

## XVII Świętych obcowanie (1956–1958)

### Ozędzia Jezusa Chrystusa (Poznań)

**18 lutego 1956 r.**

„Niech będzie uwielbiony Jezus Bóg w swoich Aniołach i swoich świętych”.

„Wierzę w świętych obcowanie”. Tyle razy powtarzamy te słowa: „Wierzę w świętych obcowanie”, ale mało jest osób, które by w to wierzyły.

Nam się wydaje, że Bóg i święci są nam daleko gdzieś w przestworzach nieuchwytni, a nie wiemy, że Bóg żyje w nas.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że my, to przybytki Ducha Świętego, przybytki całej Trójcy Świętej, a gdzie Bóg, cała Trójca Święta, tam jest niebo. A gdzie niebo – tam Aniołowie i wszyscy święci. Bóg jest wszędzie obecny. Gdzie jest Bóg, tam są i wszyscy Jego poddani, bo jak Król ma swoich podwładnych, swoje sługi, swoje wojsko i swoją świtę królewską.

**Bóg stworzył całe hufce archanielskie i anielskie, aby Go wychwalały, aby był uwielbiony przez swoich Aniołów i swoich świętych.**

Stworzył Niepokalaną Dziewicę i wybrał Ją na Matkę Syna swego. Stworzył Ją jako Córkę Swoją, jako Matkę Syna Swego i jako Oblubienicę Ducha Świętego. Stworzył Ją jako Królową nieba i ziemi, Królową Aniołów i Archaniołów, i Królową wszystkich świętych.

**Ta Matka Niepokalana, Królowa nieba i ziemi, jest również uwielbiana przez wszystkich Aniołów, Archaniołów i wszystkich świętych.**

Aniołowie, Archaniołowie i święci są jakby przyboczną strażą dla swej Królowej, Królowej nieba i ziemi.

**Bóg stworzył Archaniołów i miliardowe hufce Aniołów.** Bóg tak ukochał człowieka, że każdemu przydzielił Anioła Stróża, aby go strzegł i pomagał mu przez całe życie. Rozkazał Aniołom swoim, aby strzegli człowieka na każdym kroku, aby „...na rękę swoim nosili człowieka, aby o ostry kamień nie ugodził nogi” [por. Mt 4,6; Ps 91,11-12], to znaczy, aby strzegli go od wszelkiego grzechu i zachowali od wszelkiego złego przez całe życie i aby w godzinę śmierci duszę człowieka Anioł Stróż opiekuńczy zaniósł na skrzydłach przed tron wiecznej Jego (Bożej) chwały.

**Aniołowie Stróżowie tak strzegą człowieka na każdym kroku przez całe jego życie.**

**W chwili sądu św. Michał broni duszy, a Anioł Stróż przedkłada jej wszystkie uczynki dobre, aby sąd jego był łagodny.**

**Nawet gdy dusza idzie do czyśćca, Anioł Stróż opiekuje się nią, pociesza ją, dopóki jej nie zabierze i umieści w chwale wiekuistej.**

Tak Pan Bóg ukochał duszę ludzką, że Jednorodzonego Syna dał na Ofiarę i zadośćuczynienie za grzechy człowieka.

Za grzech pierworodny Syn Boży stał się Odkupicielem. Tak nas Bóg ukochał, że dał nam Niepokalaną Dziewicę za Matkę, która jest Matką Boga i Matką naszą. Niepokalana Dziewica Matka Boga jest Matką każdej duszy i tak jak Bóg ma nas za synów swoich, tak Matka Niepokalana ma nas wszystkich za dzieci swoje.

Ona nas okrywa płaszczem swojej opieki, Ona nas strzeże na każdym kroku. Ona ciągną toczy walkę z szatanem. Jako Niepokalana Dziewica deptce swoją stopą węża piekielnego, który krąży jako lew, aby duszę pożreć<sup>1</sup>.

Tak mało się nad tym zastanawiamy, jak wielkim jest Bóg w Miłości swojej, jak kocha każdą duszę, tak jak gdyby ona tylko jedna istniała na całym świecie.

Dla człowieka Bóg stworzył ten piękny świat, całą przyrodę i uczynił człowieka jakoby królem całego świata.

Bóg nie pragnie nic tylko miłości naszej. Miłości, aby być uwielbiany w swoich Aniołach i swoich świętych.

**Cały wszechświat wielbi Go, cała przyroda, ale najwięcej skąpy w miłości i uwielbieniu Bogu to jest człowiek.**

Raz miałam<sup>2</sup> takie widzenie. Widziałam wysokie drzewo dębu, które zdawało się sięgać niebios. Obok dębu stało dziecko, a dąb schylał [się] tak, że dziecko mogło wierzchołek dębu uchwycić rączką. Widziałam o[bok] dziecięcia latające muszki. A to dziecię mówi tak: „Widzisz, cały wszechświat i ta maleńka muszka śpiewa psalterz wielkiej miłości ku Bogu, uwielbiając Go w swoich Aniołach i swoich świętych. Nawet ta maleńka muszka śpiewa psalterz miłości ku Bogu i ten wielki dąb schylił się, aby oddać pokłon swemu Królowi, a człowiek zapomina o czci i miłości dla Boga i powiada, że to wszystko stworzyła natura”.

Jeżeli natura stworzyła, to niech natura da ruch całemu życiu, niech słońce nie wschodzi i nie zachodzi. Niech okażą mędracy tego świata, że jak np.

---

<sup>1</sup> W maszynopisie: „aby duszę pożarł”.

<sup>2</sup> Tu mówi, jakby tytułem wstępu, Siostra Medarda, dalej będzie mówił Pan Jezus.

jest posucha – to niech uczynią deszcz i przeciwnie. Gdy jest deszcz – niech nakazą słońcu, aby świeciło a usunęło deszcz. Tymczasem nikt tego nie dokonał, bo chociaż zapowiedzą według wskazań astronomicznych, że będzie deszcz, to i tak się często mylą.

Albo niech uczynią tak, aby gwiazda jedna od drugiej odsunęła się lub przybliżyła się.

Gdyby gwiazdy odmieniły swój bieg, to co by powstało? Niechby jedna gwiazda usunęła się ze swojej drogi, to spadałyby jakieś meteory, które zniszczyłyby powierzchnię ziemi.

## 25 listopada 1956 r.

| Teraz mówi Pan Jezus: |

Dusze uwielbiajcie Mnie. Tak pragnę być uwielbiony przez was. Powtarzajcie te słowa: „**Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i swoich świętych**”, bo to daje Mi wielką radość i całe niebo się cieszy.

Pragnę być uwielbiony w duszach waszych. Pragnę by każda dusza nosiła w sercu swoim Mnie, a jeśli nosić Mnie będziecie, nosić będzie[cie] całe niebo wraz z wszystkimi Archaniołami, Aniołami, Matką Moją Najświętszą i wszystkimi świętymi.

Dusze, kochajcie Mnie. Pragn[ę], przez was być kochanym. Pragnę, by każda dusza była świątynią Moją. Pragnę żyć w was.

Jeżeli żyję w całym wszechświecie, w każdym żyjątku, w każdej trawce, w każdym atomie, to dlaczego nie dacie mi serc waszych, abym mógł żyć w was, przez was działać i żyć po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Abym żył w was, to trzeba tylko trochę waszej dobrej woli. Dajcie Mi tę odrobinę woli waszej, a resztę łaska Moja dokona.

Nie lękajcie się Mnie.

Jestem ten sam Bóg Miłości, ten sam Bóg żyjący w Trójcy Jedyny, który świat trzyma w ręku swoim. Na jedno skinienie Moje świat ten mogę zniszczyć i znowu stworzyć.

Jestem tym samym Bogiem Człowiekiem.

Czyż tak wiele upłynęło od tego czasu, gdy byłem tu na ziemi i żyłem wśród was? To znaczy wśród stworzeń swoich? Tu się urodziłem, tu się wychowałem na tej ziemi. Matka Moja Niepokalana była tym samym człowiekiem i Ja byłem tym samym Człowiekiem, jak wy jesteście. Apostołowie byli również ludźmi. Nic się nie zmieniło.

Te kilkanaście lat – to jakby dzień, że żyłem z wami, cierpiałem z wami,

nauczałem z wami.

Słuchaliście głosu Mego i cała tysiączna rzesza poszła za Mną. Usłuchała głosu Mego. Uwierzyła, że jestem Bogiem-Człowiekiem.

I dzisiaj nie pragnę nic, tylko byćcie uwierzyli, że jestem Bogiem-Człowiekiem, że jestem tym samym z krwi i kości.

Jestem tak blisko was jak dawniej – mieszkam w Tabernakulum.

Ta sama Krew, to samo Ciało Moje wzięte z Niepokalanej Dziewicy Matki Mojej jest z wami i niczego nie pragnę – jak tylko – abyście przyszli i uwierzyli we Mnie, ufali i kochali.

A jakże pragnę tego słowa z ust waszych, jakie powiedział św. Piotr, gdy się spytałem: „Za kogo Mnie masz?“, a św. Piotr powiedział: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” [Mt 16,16]. Tak samo pragnę od was tych słów. Powtarzajcie Mi często: „Tyś jest Syn Boga żywego”.

Pragnę tych słów, bo słowa te to uwielbienie Moje. Wtedy jestem uwielbiony jako Bóg i jako Człowiek.

Pragnę, abyście Mnie pozywali jako Boga Człowieka. Pozywajcie Mnie w Komunii św. Pozywajcie Krew Moją i Ciało Moje, a staniecie się Mną.

Krew Moja będzie płynąć w żyłach waszych, a Ciało Moje stanie się ciałem waszym i staniemy się jedno tak, jak Jedno Jesteśmy w Trójcy Świętej.

Każda Komunia św. przyjęta sakramentalnie i każda Komunia św. duchowa to jedno wielkie uwielbienie Moje. To uwielbienie całej Naszej Trójcy, to uwielbienie całego nieba Naszego, to pieśń pochwalna.

Ta pieśń pochwalna „Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i w swoich świętych” to echo, które odbija się o całą Naszą Trójcę Świętą i trwać będzie jako jedno wielkie uwielbienie przez całą wieczność. Taka dusza, która Mnie tu uwielbi – i Ja ją uwielbię.

## **2 grudnia 1956 r.**

Uwielbię ją [taką duszę] tu już na ziemi. Ona będzie chwałą Chwały Mojej, chwałą całej Trójcy Naszej, radością Mojej Matki Niepokalanej i wszystkich świętych.

Matka Moja Niepokalana wielbiła Mnie przez całe życie swoje, w chwili wcielenia wielbiła Mnie – była Mi Harfą, bo ciągle śpiewała przez całe życie swoje, czy w radości, czy w cierpieniu: „Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch Mój w Bogu Zbawicielu Moim, bo możny jest” [Łk 1,46-49].

Dlatego siedzi dzisiaj przy tronie Moim jako Królowa nieba i ziemi i przyjmuje hołd od całego nieba, hołd od całej ziemi i wszystkich świętych.

Jest Królową nieba i ziemi. Jest Monarchinią nad wszystkimi świętymi. Tu

wszyscy święci składają Jej cześć i śpiewają: „Bądź pozdrowiona Królowo wszystkich świętych”.

Jest Królową wszystkich świętych, którzy razem z Nią śpiewają wieczne „**Gloria**”, wieczne „**Sanctus, Sanctus, Sanctus**” [por. Iz 6,3; Ap 4,8].

Dla Serca Mego jest to tak wielka radość, że Moja Matka Niepokalana jest Królową nieba i ziemi.

Sam Ją ukoronowałem na Królową nieba i ziemi.

Jest Królową ziemi, bo cała ziemia jest oddana w Jej ręce w chwili Mego konania na Krzyżu, gdy powiedziałem te Słowa: „Niewiasto, oto syn Twój, synu, oto Matka twoja” [J 19,26-27]. Ziemia, to jest św. Jan, któremu oddawałem Moją Matkę Niepokalaną, jako synowi, jest symbol[em] wszystkich synów ziemi, wszystkich dzieci ziemi, aby Moja Matka była Matką i Królową nie tylko nieba, ale i ziemi. Od tej chwili Moja Matka Niepokalana wzięła św. Jana jako syna swego, a synem są wszystkie dzieci ziemi pod Jej opieką ukryte, więc ciesz się i ziemio, że Matką waszą jest Matka Moja, Matka Boga.

**Św. Józef Opiekun Mój, ten najdroższy i najukochańszy po Matce Mojej Niepokalanej Opiekun Mój, jest również Opiekunem całej ziemi.** Więc zwracajcie się wszyscy do Mojego Opiekuna św. Józefa, bo wszystkie łaski po Matce Mojej Niepokalanej ma w ręku – tak łaski duchowe, jak i doczesne. Bo on jest panem Domu Mego i księżciem wszystkiej posiadłości Mojej [por. Ps 105,21]. Mało jest czczony i kochany Mój Opiekun św. Józef.

Każdy święty w niebie jest spragniony pomagać ziemi, pomagać wam.

Ale mało jest osób, które by zrozumiały świętych obcowanie.

Pragnę, by niebo z ziemią ściśle się zjednoczyły przez Moją Matkę Niepokalaną, św. Józefa i wszystkich świętych, przez wszystkie chóry archanielskie i anielskie, przez Aniołów Stróżów i wszystkich świętych.

Nic Mej chwale nie ujmuje, jeżeli ktoś prosi przez przyczynę Mojej Matki Niepokalanej, św. Józefa i wszystkich świętych. Bo czyż dla Króla jest ujmą to, jeżeli Jego Matka przyjdzie i wstawi się za Jego poddanymi? Albo gdy najbliższa Jego przyboczna straż honorowa wstawi się i prosi za tymi, którzy są biedni, czy to więźniowie, czy to potrzebujący jakiegokolwiek wsparcia i łask Króla swojego.

**16 grudnia 1956 r.**

Ci, co modlą się przez przyczynę świętych, uwielbiają Mnie i czy[nią] Mi zaszczyt, że jestem Panem i Królem, że mogę być uwielbiony przez swoich świętych i czynią dobrze tym, którzy ich uwielbiają.

Każda dusza to Mój przybytek. To Moje niebo. Ileż takich dusz mam na ziemi, które już tu są święte i przez nie Ja czynię cuda, a [one] oddają Mi chwałę i mogą je nazwać chwałą Chwały Mojej.

Kiedy dusze takie łączą się ze Mną, a przeze Mnie ze świętymi w niebie, to stanowi Kościół tryumfujący i Kościół wojujący. Różnica [jest] tylko ta między tymi świętymi, że ci, co żyją na ziemi, żyją wśród ci[ągłej] walki, gdzie nieprzyjaciel, szatan, pragnie w nich Królestwo Moje z[nisz]czyć i może takie dusze – chociaż są w stanie łaski Mojej – oderwać [ode] Mnie przez swoje zakusy szatańskie. Ale drogie Mi są takie dusze św[ięte] walczące, bo mają wolną wolę, mogą Mnie kochać albo nie, jednak mimo burz tego świata walczą mężnie na polu bitwy o zdobycie wiecznego s[zczę]ścia.

Są nieraz takie dusze jakby na rozhukanym morzu, zdaje im się, [że] tóń ich tonie. Jednak niech będą spokojne, zwracając się do świętych tryumfujących i cieszących się chwałą Moją w niebie. One przyjdą im [z] pomocą, bo znają walkę życia, znając ciągły bój o szczęście wieczne, [i] przyjdą im z pomocą, i siłą mocy Mojej zaprowadzą ich szczęśliwie do portu wiecznej radości i wiecznej chwały.

Jest trzeci Kościół – cierpiący – to są dusze święte w czyścicu, które już przeszły bój, ale nie są wydoskonalone, oczyszczone. Muszą cierpieć i same sobie nie mogą pomóc, ale mogą pomóc duszom walczącym [o] wieczność. Dlatego trzeba im przychodzić z pomocą, skracać ich cierpienia przez walki, modlitwy, a zwłaszcza przez ofiarowanie Krwi Mojej [Ojcu] Przedwiecznemu, aby Krew Moja zalała ich cierpienia i sprowadziła [je] do chwały, do wiecznej radości, do wiecznego zjednoczenia ze Mną i [z] tymi, którzy już cieszą się szczęściem nigdy niekończącym.

I to jest świętych obcowanie.

Aby to lepiej zrozumieć, trzeba sobie przedstawić, że jest to dom rodzinny.

Ojciec Przedwieczny, cała Nasza Trójca, Niepokalana [Matka] Moja, to jest ten Dom Ojcowski, to jest to niebo, to jest to szczęście nigdy niegasnące.

### **23 grudnia 1956 r.**

Dlatego niech każda dusza zwraca się z miłością i ufnością dziecka i wznosi się ciągle swoim duchem do Domu Ojca, gdzie jest [mieszkań] wiele. Świętych obcowanie – to nic innego, jak czuć się dzieckiem [Ojca] Przedwiecznego, żyć ze świętymi jako ze swoimi braćmi, wzywać ich n[a każ]dą chwilę, szukać u nich pomocy. Każda dusza może otrzymać wszystko, jeśli ma ufność i wierzy.

Każda dusza niech się zwraca do świętych jak do swoich najukochańszych, tak w sprawach duchowych, jak i doczesnych.

Gdyby dusze miały wiarę i ufność, taką wiarę ślełą, dzieci[ęcą], to cuda czyniłyby na ziemi przez ciągłe zjednoczenie się z całym [niebem], ciągłe zjednoczenie się z każdym świętym.

Niech każda dusza idzie do świętych jak do swego najbliższego przyjaciela i niech prosi z miłością i ufnością.

Dużo jest świętych, którzy czekają, aby ich proszono i dali[by wam] łaski przez Trójcę Przenajświętszą, ale mało jest dusz, które by p[rosiły].

**20 stycznia 1957 r.<sup>3</sup>**

Wiele jest świętych, którzy pomagają we wszystkich okolicznościach i więcej.

Lubię, aby Mnie wzywano na każdą chwilę. Lubię prośby ludzi, lubię litanie. Cieszę się, gdy Mnie wzywają: „**Serce Jezusa, pełne Miłości i Miłosierdzia**”.

Raduję się, gdy Mnie ktoś nazywa „Ojcem ubogich”, „Księciem Pokoju”.

Przy takich wezwaniach daję każdemu to, o co prosi. Gdy prosi Mnie o miłość, daję mu miłość; gdy prosi o miłosierdzie, daję miłosierdzie; gdy prosi o światło, daję światło; gdy prosi o chleb, daję chleb.

Lubię modlitwę dziecięcą, szczebiot duszy. Z jaką miłością Mnie wzywa, taką jej płacę.

Lubię, gdy ktoś wzywa: „**Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny**”.

Wtedy jako Bóg mocny, Bóg nieśmiertelny, Bóg wieczny przychodzę swemu stworzeniu z pomocą. Kiedy wołają: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny – zachowaj nas Panie” – o ileż bym usunął klęsk i wojen, i cierpień na takie wezwanie, gdyby często błagali o to.

Ale świat zapomina i nie prosi Mnie, a Ja wołam: „Szukajcie, a znajdziecie; proście, a otrzymacie; kołaczcie, a będzie wam otworzone” [por. Mt 7,7].

Bądźcie natarczywi w modlitwie. Dlaczego nie proście w Imię Moje? Dlaczego nie jesteście natarczywi w modlitwie, jak ten, który kołatał do sąsiada, gdy przyszedł gość do domu<sup>4</sup> jego i prosił o chleb – gdzie jest powiedziane, że choć nie jest przyjacielem, ale dla natarczywości jego był wysłuchany.

---

<sup>3</sup> W maszynopisie data: 20 I 1956 r., rok 1956 – przez pomyłkę.

<sup>4</sup> W maszynopisie: „w dom jego”.

Tyle razy daję wam w Ewangelii przykłady.

Jestem zawsze z sercem otwartym i wzywam: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was wspomogę, Ja was ochłodzę” [por. Mt 11,28]. Nie wykluczam tu nikogo.

Wszyscy mogą do Mnie przyjść, grzeszny, chory, potrzebujący.

Serce mam przebite, ręce przebite.

Jest to znak, że nie jest zamknięte Serce Moje ani ręce, ale przebite. Jest [to] znak, że nie zamykam Serca ani rąk, ale chcę przelać przez nie wszystkie łaski, wszystką Miłość – i czekam.

Czekam smutny. Dlaczego nie przychodzicie prosić Mnie, abym wam osfodził troski wasze, abym was wspomógł, abym was pocieszył.

A również Matka Moja Niepokalana jest Szafarką łask Moich.

Przez Nią przechodzą wszystkie łaski Moje. Ona jest Pośredniczką łask Moich. Ona jest Szafarką łask Moich.

Ona również czeka.

O jakże piękną pieśnią dla Jej Serca jest litania wezwań. Z jaką miłością słucha, gdy Ją wzywają: **„Matko Stworzyciela, Matko Odkupiciela, Matko Nieustającej Pomocy, Matko Dobrej Rady, Ucieczko grzeszników, Pocieszycielko strapionych, Wspomożenie wiernych”**.

Na każde wezwanie nasłuchuje.

Już pragnienie serca ludzkiego rozumie, chociaż nawet nie dokończy słowami prośb swoich.

Jeśli Nasze Serca z taką Miłością czekają na prośby wasze, to również i święci, którzy żyją w Nas, bo tu jesteśmy jedno.

Przez moc Naszą i zasługi Męki i Krwi Mojej są uczestnikami tych wszystkich łask i wszystkich zasług Naszych w miarę ich świętości już tu na ziemi.

Więc jak już powiedziałem, że ojciec cieszy się, gdy ktoś przychodzi prosić syna, aby wstawił się do swego ojca i przyczynił się do wysłuchania jego prośby – tak samo i My cieszymy się, gdy ktoś prosi Nasze Dzieci, aby się wstawiały do tronu Naszego za tymi, którzy jeszcze są na wygnaniu i nie są jeszcze w Domu Ojca swego.

Trzeba z miłością i dziecięcą ufnością prosić we wszystkich potrzebach duchowych, jak i doczesnych.

Niech proszą św. Józefa, który jest Opiekunem rodziny, o wszystkie łaski, a zwłaszcza o łaskę stanu, o zrozumienie sakramentu małżeństwa, zrozumienie, po co zawierają związek małżeński.

Św. Józef czeka na takie modlitwy i prośby, bo jest Opiekunem



wszystkich rodzin na całej kuli ziemskiej.

Niech proszą o dobre wychowanie dzieci swych, gdyż św. Józef był Moim Opiekunem tu na ziemi i przez to otrzymał nadzwyczajne łaski w wychowaniu młodzieży. On jest pierwszy[m] pedagog[iem], najlepszy[m] wychowawc[ą] młodocianych serc.

Każdy ojciec, każda matka już w chwili poczęcia dziecka powinni ofiarować to dziecko całej Naszej Świętej Trójcy, Niepokalanej Matce Mojej i św. Józefowi, Opiekunowi rodzin i młodzieży.

**27 stycznia 1957 r.**

**Tak mało czczony, kochany i uwielbiany jest Mój Opiekun, św. Józef, a to jest najpierwszy pedagog i wychowawca.**

Tak pragnę, aby młodzież zwracała się często w swoich naukach o pomoc do św. Józefa.

Mój Opiekun jest czczony przeważnie jako Patron pracujących, umierających, a mało Go się czci jako pedagoga.

Niech każdy nauczający<sup>5</sup> i uczący się zwraca się z wielką miłością o pomoc do św. Józefa, a św. Józef przyjdzie im z pomocą i da im zrozumienie dobrego wychowania młodzieży, która często uczy się bez łaski pomocy wyższej. Polega na swojej mądrości, polega na swoim rozumie.

Każdy uczący się niech idzie i czerpie wiedzę i mądrość od św. Józefa, Mego Opiekuna.

Wszak on pierwszy wskazywał Mi i uczył Mnie jako Boga Człowieka. On uczył Mnie czytania Pisma Świętego, on prowadził Mnie do świątyni.

Był on bardzo skrupulatny i ściśle zachowywał wszystkie przykazania i wszystkie przepisy Starego Testamentu.

O, z jaką miłością, z jaką czułością opiekował się Mną.

On Mnie nosił na ręku. On pierwsze Moje kroki kierował do świątyni Pańskiej. On uczył Mnie wielbić Boga Ojca, On też pomagał we wszystkich okolicznościach życia.

Szukał schronienia dla Mnie i dla Mojej Matki Niepokalanej, szukał miejsca, abym mógł narodzić się.

On wiedział, że Ja – to Dziecię, które miało się narodzić – jestem Bogiem – Mesjaszem. Że trzeba Je umieścić i przyjąć z największą czcią w odpowiednim pomieszczeniu, aby Dziecię – Bóg było uczczone przez cały świat i było przyjęte z wielką miłością jako Odkupiciel ludzkości, oczekiwany

---

<sup>5</sup> W maszynopisie: „uczący”.

od tylu lat przez Izraela.

Z jaką boleścią i z jaką troską szukał miejsca i nie mógł go znaleźć.

On rozumiał te Słowa i skargę Boga: „Przyszedłem do swoich, a moi Mnie nie przyjęli” [por. J 1,11].

I tu powinien każdy w swoich cierpieniach różnych doczesnych z wielką ufnością zwracać się do Mego Opiekuna.

Ile jest bezdomnych, ale smutnych, nędzarzy, którzy cierpią i bez zastęgi, bo szmerzą na swoje niedole, a tak bliska jest droga ich pocieszenia. Tylko zwrócić się do Mego Opiekuna i prosić, prosić o wszystko, o łaski doczesne, o uświęcenie dusz, o świętość dla siebie, o świętość dla swoich najdroższych, o świętość dla całego świata, bo uczyniłem go panem domu swego i ksiądzem wszystkich posiadłości swoich.

### **3 lutego 1957 r.**

Święty Józef przeszedł przez życie w ciągłym umartwieniu, w ciągłej pracy, ubóstwie i zapomnieniu.

Mnie nazywano synem cieśli i wyrażano się często pogardliwie: „Czy może być [co] dobrego z Nazaretu?” [J 1,46]. „To syn cieśli, syn robotnika” [Mt 13,55].

Wielu pracujących znajduje się w tym samym położeniu. Pogardliwie na nich patrzą, mówiąc: „to robotnik”, a nie wiedzą, że w takim robotniku dusza nieraz jest tak piękna, ukryta, cierpiąca, i tak ściśle ze Mną złączona, że w takiej duszy jest Nasz Nazaret, z całą Miłością tam spoczywam z całą Najświętszą Rodziną.

Dusze pracujące, dusze zlekceważone dla niskiej pracy. O, z jaką miłością powinniście się garnąć pod opiekę – Mojego Opiekuna św. Józefa, w którego duszy było zawsze całe niebo Nasze.

Przychodźcie do św. Józefa we wszystkich waszych potrzebach. Proście go o wszystkie cnoty. O pokorę, cichość, zaparcie się siebie, o to ciągłe poddanie się woli Mojej. I w tej waszej niedoli znajdziecie najlepszego ojca, przyjaciela i Opiekuna św. Józefa. On was nauczy pracować w cichości. On was nauczy radości życia. On wam powie, że szczęście nie polega na posiadaniu wielkich rzeczy, ale szczęście i radość to cieszyć się najmniejszą rzeczą i we wszystkim uznawać wolę Bożą Moją. To jest radość życia, to jest największy skarb na ziemi.

**Święty Józef jest patronem we wszystkich potrzebach waszych, a przede wszystkim w uświęceniu waszym.**

Świętym zostać, to nie znaczy, aby być w zachwycie i mieszkać na [Górze]

Tabor, świętość – to nie mieć zachwyty, objawienia, bo to jest łaska darmo dana niektórym ludziom.

Świętość – to ta chwila obecna<sup>6</sup>. Świętość – to dawać to, co się może, resztę łaska Moja dokona. Święty Józef nigdy nie miał nadzwyczajnych objawień. Jeśli miał objawienie to we śnie.

On cierpiał, modlił się i ofiarował Ojcu Przedwiecznemu ten dzień upalenia.

Żeby dusze zrozumiały i szły za przykładem św. Józefa. O, jakże szybko doszłyby do świętości. Przeszłyby przez życie spokojnie, czyniąc to, co mogą. Żyłyby w zjednoczeniu Naszym i w zjednoczeniu całej Najświętszej Naszej Rodziny. Dusze ich byłyby Naszym Nazaretem, Naszą Betanią, spoczywałyby słodko na Sercach Naszych i umierałyby na Sercu tak, jak umierał św. Józef na Sercu Moim.

Szłyby spokojnie do Domu<sup>7</sup> Ojca Przedwiecznego z taką pociechą, że nie szłyby same, ale uniesione na rękę całej, całej Najświętszej Rodziny. Przyszłyby z jednego nieba w drugie niebo tj. z nieba zamieszkania w Sercach Naszych, z tą różnicą, że tu na ziemi jest przebywanie, a tam jest wieczność i radość, i miłość bez końca.

Dlatego proszę was, oddajcie się pod opiekę Mojego Opiekuna św. Józefa, a przede wszystkim oddajcie się pod opiekę Mojej Matki Niepokalanej Dziewicy.

Moja Matka Niepokalana czeka z wielką Miłością na każdą duszę, która zapuka do Serca Jej.

**Ona jest Współdopicielną Moją.** Jej Serce Matczyne nie jest spokojne i nie może nikogo zostawić bez pociechy, bez wsparcia, jeśli przychodzi do Niej i ucieka się pod Jej płaszcz opieki.

Jeśli matka ziemiska tak kocha dzieci swoje, że za każde dziecko oddałaby życie, gdyby tego było potrzeba, to cóż dopiero mogłaby uczynić Matka Boga, która jest wszechmocna Wszecmocą Jego.

W Jej Serce Dziewicze, macierzyńskie wlałem wszystkie łaski. Uczyniłem Ją Panią nieba i ziemi. Jest Szafarką i Źródłem niewyczerpanym wszystkich łask. Jest Matką potężną na niebie i ziemi. Jest Matką łaski pełną. Jest Matką Zbawiciela. Jest Matką wszechżyjących, jest Matką [i] świętych drzwiami. Jest Ucieczką grzesznych, Pocieszycielką strapionych.

Wszystko możecie otrzymać przez Matkę Moją Niepokalaną Dziewicę, tylko proście i przychodźcie do Niej. Więcej jako do Matki, nie do Królowej.

---

<sup>6</sup> Podkreślenie według maszynopisu.

<sup>7</sup> W maszynopisie: „w Dom Ojca”.

Matka zrozumie dzieci swoje. Przychodźcie grzesznicy i mówcie z prostotą: „Matko, jestem Twoim dzieckiem wyrodnym, nie jestem godzien spojrzenia Twego, bo odrzuciłem najdroższy skarb Twój – Syna Twego. Wyrzuciłem ze swego serca Boga, a dałem mieszkanie wrogowi. Ale Ty jesteś Pogromicielką szatana. Ty stopą swoją zdeptałaś węża piekielnego. Zlituj się nade mną i okaż mi się Matką. A ja przyrzekam Ci, że przestanę obrażać Syna Twego, że przestanę ranić Serce Twoje, Serce Matki. Wiem, że nie jestem godzien wysłuchania, ale także wiem, że nie słyszano, aby ktokolwiek, kto się do Ciebie ucieka, miałby być przez Ciebie opuszczony”.

Jeśli grzesznik przyjdzie z taką skruczą i miłością do Mojej Matki, niech wie, że choćby popełnił wszystkie zbrodnie całego świata i był nad przepaścią samego piekła, i choćby szatani całego piekła trzymali go w pętach niewoli grzechu, to niech będzie pewny, że Ja jako Bóg pełnego Majestatu, Bóg sprawiedliwy, ale zarazem Bóg wielkiego Miłosierdzia, które jest nieogarnione i nie ma granic, przebaczę mu, bo dla Miłości Mojej Matki Niepokalanej nic nie mogę odmówić Mojej Matce, a zwłaszcza jeśli prosi za grzeszników.

Dusze grzeszne, dusze zatwardziałe, dusze wątpiące, dusze złamane na widok waszych grzechów – nie traćcie nadziei. Ufajcie i powtarzajcie te słowa: „O, Matko, Nadziejo nasza, witaj!”<sup>8</sup>.

Dopóki macie Moją Matkę Niepokalaną jako Matkę i Ucieczkę grzeszników, bądźcie spokojni. Ufajcie! Grzechy wasze będą przebaczone i powiem wam te Słowa, które powiedziałem do łotra: „Zaprawdę powiem ci, dziś będziesz ze Mną w raju” [Łk 23,43].

W raju Mego przebaczenia, w raju Mojej Miłości i tam w niebie zjednoczenia i w sercach waszych będę Ja mieszkał z Matką Moją Niepokalaną i św. Józefem, i będzie to Nasze Nazaret w duszach waszych na ziemi. To znaczy „świętych obcowanie”, niebo łączące się z ziemią – tryumf z walką (Kościół tryumfujący i Kościół walczący).

**17 lutego 1957 r.**

**Wzywajcie Matkę Moją Niepokalaną i żyjcie z Nią tak jak z Matką swoją najdroższą.**

**Wzywajcie Mego Opiekuna św. Józefa, miejcie go za Ojca waszego.**

**Wzywajcie chóry anielskie i archanielskie, wzywajcie Aniołów i Archaniołów.**

**Wzywajcie św. Michała Archanioła, który pierwszy był obrońcą chwały**

---

<sup>8</sup> Podkreślenie według maszynopisu.

**Mojej. On pogromił zbuntowanego anioła Lucyfera i całe jego wojsko zbuntowane przeciw całej Naszej Trójcy Świętej i wydał okrzyk, depreczając zbuntowanych: „Mich – a – el” – „Któż jak Bóg”.**

Jest to Archanioł niezwyknięty. Piekło lęka się go: jak lęka się wielkiego Majestatu Mojego, tak lęka się Mego największego Hetmana Wojsk Niebieskich.

On toczy wieczną walkę przeciw szatanowi, który chce zawładnąć Królestwem Moim, ale Moc Moja i moc Mocy Mojej, którą obdarzony jest św. Michał Archanioł, ciągle walczy i odnosi zwycięstwa nad piekielnym wrogiem Mojego Majestatu.

Chciałby Królestwo Moje zniszczyć, a całe hufce archanielskie i anielskie ze św. Michałem na czele zdobywają to Królestwo w duszach ludzkich i Ja mogę panować jako Król niezwykniętego Majestatu, któremu całe hufce anielskie i archanielskie, i wszyscy święci śpiewają nieprzerwaną pieśń: „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów, pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego” [por. Iz 6,3].

Szatan wyrwa Mi dusze i jest piekielnym wrogiem Moim.

Święty Michał Archanioł wyrwa jakby z paszczyki tej szatańskiej dusze i rozszerza Królestwo Moje na ziemi, którego nie ma końca, bo trwać będzie nadal po wszystkie wieki w niebie.

Wzywajcie na każdą chwilę tego Świętego Archanioła we wszystkich waszych walkach i pokusach, i sidłach, które chce zarzucić wam szatan.

Błagajcie go tymi słowy: „Święty Michale Archaniele, broń nas w walce, a przeciw złości i zasadzkom czarta, bądź nam obroną. Niech mu rozkaże Bóg, pokornie prosimy, a ty Księżę Wojska Niebieskiego mocą Bożą, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz błąkają się po świecie, do piekła wtrąć”. Odmawiajcie tę modlitwę, którą Kościół po Mszy św. odmawia.

Ta modlitwa jest największą tarczą i obroną waszą dla każdej duszy z osobna i dla całego świata.

**Wszystkie państwa, rodziny, urzędy powinny bardzo czcić św. Michała Archanioła, bo to jest Księżę Wojsk Niebieskich, Księżę pokoju.**

Państwa powinny błagać św. Michała Archanioła, aby skrzydła jego opieki były tarczą i puklerzem od napaści wrogów, a przede wszystkim od napaści szatańskich.

Mało jest czczony i wzywany we wszystkich przeciwnościach św. Michał Archanioł, a przecież jest on obrońcą waszym tu na ziemi i obrońcą na Sądzie Ostatecznym.

Czycie go i wzywajcie Jego opieki, aby był adwokatem waszym w chwili

sądu dusz waszych.

### **Wzywajcie św. Archanioła Gabriela.**

Jest to posłaniec niebieski, który zwiastował Niepokalanej Dziewicy, Matce Mojej – Wcielenie Moje w Jej Niepokalanym Sercu.

Był to poseł, który zwiastował Nowinę Wielką, który zwiastował Wcielenie Moje w Niepokalanej Matce Mojej za sprawą Ducha Świętego, że pocznie i porodzi Syna Bożego, i jest zwiastunem Nowiny Wielkiej.

Dlatego powinien być uczczony i uwielbiany przez wszystkie dusze.

**Jest On Patronem natchnień Ducha Świętego.** Przynosi natchnienia Ducha Świętego, których dusze powinny słuchać i prosić go we wszystkich swoich sprawach, aby każdą rzecz, którą czynią, czyniły za sprawą Ducha Świętego, aby Duch Święty działał w nich i przez nich. A przede wszystkim powinny go za szczególnego patrona brać kapłani, którym tak bardzo potrzeba natchnień Ducha Świętego, aby mogli Dobrą Nowinę głosić wszystkim duszom, głosić Wcielenie Boga w sercach ludzkich, bo pragnę być w duszach, abyśmy byli Jedno, tak jak jesteśmy Jedno w Trójcy Przenajświętszej.

Niech dusze nie myślą, że jest to rzecz nadzwyczajna, nieosiągalna.

To jest i powinność każdej duszy, która pragnie być ze Mną zjednoczona, bo nie po to wcieliłem się, przyszedłem na świat, poniosłem Mękę straszliwą, wylałem ostatnią kroplę Krwi za okup dusz, nie po to ustanowiłem Najświętszy Sakrament, przemieniłem chleb w Ciało Moje a wino w Krew i nie po to Jestem zamknięty w ciasnym Tabernakulum, by być Bogiem nietykalnym, po to jestem obecny pod tymi postaciami, aby wypełniły się pragnienia Moje.

Oto jest Ciało Moje, oto jest Krew Moja, pragnijcie i pijcie, abyście mieli życie Moje w sobie, abym wcielił się w was, a wy we Mnie, abyśmy byli jedno, abyście stali się Mną, a Ja wami, aby miłość nasza była nierozzerwalna, aby Krew Moja pulsowała w waszych żyłach, a Ciało Moje przeistaczało ciało wasze. Abyście stali się świętymi – jak już tyle razy powtarzałem – jako Ojciec Niebieski Świętym jest [por. Mt 5,48]. To znaczy, abyście stali się Bogami.

(Święty, bo żyje w Świętości Mojej, a ten kto żyje w Świętości Mojej – ten świętym jest.)

|Siostra powiedziała do Pana Jezusa: „Kto to zrozumie?”.

Pan Jezus odpowiedział: „Co cię to obchodzi, to jest rzecz Moja i łaska Moja!”.

Czcijcie św. Rafała Archanioła. Jest Patron[em] szczególnie lekarzy i podróżujących.

On prowadził młodego Tobiasza i był mu opiekunem w podróży, gdy wysyłał go ojciec jego, Mój sługa w daleką podróż. Ten szczęśliwie go zaprowadził i przyprowadził, i za łaską Moją uzdrowił ojcu wzrok żółcią. Dlatego jest Patronem lekarzy, o czym rzadko kto wie.

Niech wszyscy lekarze zwracają się do tego Świętego o łaskę, o pomoc w stawianiu diagnozy chorym i ich leczeniu.

Tak samo wszyscy chorzy powinni również zwracać się o uleczenie w ciężkich chorobach, a przede wszystkim o uleczenie wzroku.

**24 lutego 1957 r.**

**Tak pragnę, abycie czcili swoich Aniołów Stróżów.**

W chwili poczęcia każda dusza otrzymuje swego Anioła Stróża, który już w żywocie matki strzeże tej duszy i każda matka w chwili poczęcia powinna oddać dziecię swoje przede wszystkim Memu Sercu, Sercu Matki Mojej Niepokalanej, św. Józefowi, wszystkim Aniołom i Archaniołom, i Aniołowi Stróżowi jej dziecięcia.

Matki nie rozumieją swego wielkiego powołania – jak wielką łaską obdarzam je, dając im potomstwo i dusze, które stworzyłem.

Oddając jakoby w ich ręce, aby je wypielęgnowały, bo dusze to Mój obraz i podobieństwo Moje. To Ja.

Każda matka powinna tak obchodzić się ze swoim dziecięciem jak ze Mną, bo przecież każda dusza to świątynia całej Trójcy Naszej Świętej, to mieszkanie Ducha Świętego, to niebo Nasze na ziemi. A że same nie mogą wychować, wypielęgnować swego dziecięcia, niech oddadzą je, jak już powiedziałem, Mojej Matce Niepokalanej i niech powiedzą: **„Matko Niepokalana! Oddaję Ci to niemowlę pod straż Twojej Świętej Żrenicy, oddaję Ci duszę, która jest odbiciem Syna Twego. Pragnę, aby to, co się narodziło we mnie, święte było, a że sama nie mogę nic bez Twojej pomocy, bądź Matką mego dziecięcia. Sama weź je pod swoją opiekę i doprowadź do świętości, strzeż je od wszelkiego złego, aby wróg piekielny nie miał przystępu do niego. Oddaj je sama jego Aniołowi Stróżowi, niech je ten Opiekun nosi na ręku, prowadzi przez życie, aby o ostry kamień nie ugodziło nogi (tzn. aby przez całe życie nie dopuściło [się] grzechu ciężkiego)”**.

Mało wiedzą o tym dusze, jak wielką misję ma Anioł Stróż w stosunku do duszy.

On ma rozkaz ode Mnie, aby taką duszę prowadził przez całe życie. Anioł Stróż bierze pod opiekę duszę od chwili jej poczęcia i szczególną jakby macierzyńską opieką otacza ją i broni szczególnie od napaści złego ducha. On

daje natchnienia i odwraca myśl od przepaści szatana i ciągle jakby z podniesionym mieczem walczy z szatanem, aby nie porwał w swoje sidła powierzonej mu duszy.

On prowadzi duszę i strzeże ją na każdym kroku ze szczególną pieczołowitością.

Czyż nie macie tysięcy cudów opieki już nad małym dzieckiem. Dziecko nieraz jest nad przepaścią. Anioł Stróż prowadzi je prawdziwie za rączkę, wyrwa z niebezpieczeństwa ciała. Nieraz dziecię bezwiednie biegnie, a jego Anioł stróż zatrzymuje je, bierze na ręce i ochroni od wszelkich wypadków, którym dzieci same narażają się przez swoją nieostrożność.

Wszystko to zawdzięczacie swoim Aniołom Stróżom.

Anioł Stróż daje natchnienie, uczy poznawać Majestat Mój, Wielkość, Potęgę, Miłość i Miłosierdzie. On uczy to dziecię modlić się i modlitwa tych, którzy są pod opieką Aniołów Stróżów jest jako wonność kadzideł przed tronem Naszej Trójcy Świętej.

**Anioł Stróż daje obrzydzenie do grzechu**, a zamiłowanie do cnoty. Dusza pod jego opieką, pod jego natchnieniem wzrasta w modlitwie. On to serce przygotowuje już od najwcześniejszych lat i chroni, aby w sercu dziecięcia założyć Królestwo Moje. On przygotowuje Wieczernik Mój na przyście Moje, gdy mam gościć w jego sercu w pierwszej Komunii św. Takiemu dziecięciu daje natchnienia, że dziecię stara się przygotować przybytek całej Naszej Trójcy Świętej i usłać kwiatami swoich modlitw, dobrych uczynków, swoich małych ofiar. O jakże dobrze Mi mieszkać w takiej małej duszyczce, która jest pod opieką Anioła Stróża, która słucha głosu natchnień jego.

|Siostra Medarda mówi teraz o sobie, jak w dzieciństwie stale widziała koło siebie Anioła Stróża i do dziś go widzi. Mówi: „Mój Anioł Stróż nauczył mnie modlić się wewnątrz, wszystko mi mówił, daje mi ciągle natchnienia, przygotował mnie do pierwszej Komunii św., mówił mi, co mam robić, nawet w najdrobniejszych rzeczach. Gdy chciałam uczynić cokolwiek z miłości własnej, to zaraz mnie upominał i musiałam tak robić, jak on kazał. Napominał mnie słowami, które słyszałam.

Na przykład, gdy miałam lat piętnaście lubiłam wszelkie piękno i pragnęłam ładnie się ubierać. Raz ubrałam się w nową sukienkę, aksamitną, granatową, a był zwyczaj wtedy, że przypinało się kwiaty do sukni. Chciałam przypiąć róże herbaciane, które leżały na konsoli, a Anioł Stróż powiedział, że mam je położyć przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Ja się upierałam przy swoim, ale Anioł Stróż tak nalegał, że musiałam ustąpić. Jeszcze mnie pouczył, jak mam te róże ułożyć przed obrazem, aby jak najpiękniej wyglądały. Było to dla mnie niemałą ofiarą.

Anioła Stróża widzę od małego dziecka, jak tylko pamiętam. A że myślałam, że każde dziecko go widzi, bo moja matka mówiła, że przy każdym dziecku jest Anioł



Stróż, uważałam to za rzecz naturalną. |

**7 kwietnia 1957 r.**

**Mało kto się modli do św. Anny i św. Joachima.** Przecież to byli rodzice Mojej Matki Niepokalanej, którzy wychowali Córkę Boga Ojca, Matkę Syna Bożego i Oblubienicę Ducha Świętego. W wielkiej światłości i wielkiej chwale są w Domu Ojca Mego. Są to Patronowie i wychowawcy Świętych.

Każda matka powinna dziecię ofiarować ich opiece, aby dobrze wychowali to dziecię, aby było święte.

Niepokalana Matka Moja była Świętą już w żywocie matki swej, bo już od wieków była wybrana i już w żywocie swojej matki była Święta.

Dlatego niech rodzice oddają pod opiekę tych Świętych Rodziców Mojej Matki swoje dzieci, aby były święte. Nikt nawet nie wie o tym i nie domyśla się, że ci co doszli do wielkiej świętości, wiele zawdzięczają swoją aureolę – św. Annie i św. Joachimowi.

**Również św. Anna jest Patronką i Opiekunką tym, którzy wypiekają chleb, gdyż św. Anna rozdawała wiele majątku dla ubogich, którzy chleba nie mieli i nigdy nie odmówiła wsparcia ubogiemu, obdarzając go chlebem.**

Więc niech wszyscy zwracają się do Świętych Rodziców Mojej Matki Niepokalanej, a oni dopomogą im do uświęcenia własnego. I niech będą hojni dla ubogich, a nigdy nie zabraknie im chleba w domu.

Mało również kto modli się do św. Jana Chrzciciela, poprzednika Mego, który prostował ścieżki i przygotował lud na Moje przyjście. Święty Jan Chrzciciel jest Opiekunem tych, którzy rozszerzają Królestwo Moje, a przede wszystkim misjonarzy i kapłanów – a oni o tym nie wiedzą.

**Niech zawsze modlą się we wszystkich swoich czynnościach do św. Jana Chrzciciela. Niech będą głosem wołającym na puszczy, to znaczy na puszczy dusz. Niech proszą św. Jana Chrzciciela, aby im dał światła i łaski w poznawaniu dusz w konfesjonale. Aby im udzielił głosu swego w kaznodziejstwie. Niech kapłani wezmą go sobie na szczególnego Patrona w życiu prywatnym.**

Kapłani powinni być oderwani od rzeczy ziemskich. Im więcej będą ogołoceni z dóbr doczesnych, tym większą będą mieli moc nad duszami.

Św. Jan Chrzciciel żył na pustkowiu, nie był okryty purpurą, ale szaty jego były ze skóry i nosił sandały na swych nogach. Pokazał światu, że aby dojść do zdobywania dusz, trzeba świecić przykładem. Nie był przyobleczony w miękkie szaty, to znaczy, nie znosił przepychu ani wygod. Pokarmem jego był miód leśny i korzonki leśne, a napojem była woda. Umartwiał swój smak, a łożem jego było postanie z mchu.

O Kapłani! Wy Moi wybrani, których postawiłem na miejscu siebie i dałem wam klucze Królestwa Niebieskiego, abyście przeszli przez życie, czyniąc dobrze. Wglądnijcie w wasze sumienie i przyjrzyjcie się waszej duszy. Gdybyście się dobrze przyjrzeni, zapłakalibyście nad własną duszą, jak Ja zapłakałem nad Jeruzalem.

Spustoszeniem spustoszała ziemia serc waszych. Dusza wasza to pustynia nieurodzajna i bezowocna.

Dałem wam klucze Królestwa Mego, a wy zakładacie królestwo na tej ziemi – nie Moje, ale wasze. Królestwo waszych wygód, wygórowanych ambicji, królestwo szukania tytułów, królestwo szukania majątku i dobrobytu.

Nie szukacie dusz, aby w waszych parafiach, waszych diecezjach i archidiecezjach szerzyła się chwała Moja i szerzyło się Królestwo dusz, ale szukacie, aby wasza parafia była najbogatsza, aby wasza diecezja i archidiecezja dawała wam dochody i nie uważacie na to, że w waszych parafiach i diecezjach, i archidiecezjach jest nędza. Nie patrzycie okiem miłosierdzia, gdzie trzeba przyjść z pomocą, lecz wydarlibyście nieraz ostatni grosz wdowi, aby pokoje wasze i pałace błyszcząły przepychem, aby wasze stoły były przeobfite, abyście mogli robić przyjęcia dla tych, którzy trujące kadzidło palą przed obliczem waszym, korzystając z waszych przyjęć i z waszych przepychów, a potem, aby szadzono z was, oczerniano was i gorszono się z waszych uczynków, mówiąc: „I to ma być drugi Chrystus, to ma być uczeń Mistrza, to ma być Jego naśladowca, naśladowca Chrystusa, który powtarzał: ‘Liszki mają jamy, ptaki mają gniazda, a Syn Człowieczy nie ma gdzie by głowę skłonił’” [por. Mt 8, 20].

Kapłani? Czyż mogę nazwać was Moimi naśladowcami, czy mogę nazwać was naśladowcami św. Jana Chrzciciela? Jaka ogromna jest sprzeczność między życiem waszym a życiem Moim i Mego poprzednika św. Jana Chrzciciela. Nie pragnę od was tak ostrego życia, abyście się okrywali siermięgą, żywili korzonkami, bo wszystko można w swojej mierze, ale czyż nie lepiej zaprzestać nadużywania darów Moich i usłyszeć Głos Mój: „Kto chce iść za Mną i naśladować Mnie, niech weźmie krzyż swój na ramiona i niech idzie za Mną” [por. Łk 9,23]

Wy jesteście solą ziemi [por. Mt 5,13-15]. Przez was chcę odrodzić świat, ale jakże świat się odrodzi, jeżeli w was nie widzi Mnie, a uczynki wasze daleko są od naśladowania Mnie.

Tam gdzie skarb wasz tam serce wasze [por. Łk 12,34]. Jeżeli serca wasze zatopione są w mamonie i doczesności, jakże to serce może wznieść się na wyżyny, jeżeli przywiązane jest nicią doczesności ziemskich.

Pracujecie całą noc i nic nie ułowicie, bo praca wasza jest nie po to, aby łowić dusze, ale praca wasza jest pragnieniem jakiegoś większego dobrobytu, tytułów i nieraz połykacie wielbłądy a robicie ofiary z kminku i anyżu, jak to robili faryzeusze.

## **2 maja 1957 r.**

Prostujcie ścieżki i gotujcie drogę Panu [por. Mt 3,3], to znaczy – wyzbywajcie się wszystkiego, bo gdzie skarb wasz tam i serce wasze.

Prostujcie ścieżki Panu to znaczy – sami oderwijcie się od wszystkiego, abyście głosząc Słowo Boże, głosili je w duchu [i] prawdzie, to znaczy, aby to, co głosicie, było [zgodne] z prawdą waszego życia i postępowania. Inaczej nigdy nie wyprostujecie w duszach grzeszników ścieżek ich życia i nie wprowadzicie ich na drogę dobrą, bo zły wasz przykład nie da żadnych rezultatów, bo każdy może wam zarzucić sprzeczne słowa z waszymi czynami.

Głóście, aby dusze były miłosierne, czyniły dobre uczynki, dzieląc się wszystkim z biednymi. Jak może to być przyjęte, jeżeli wy zaciskacie dłoń dla ratowania ubogiego, a w czynach waszych duszpasterskich ileż jest chciwości, ile materializmu. I czyż o was można powiedzieć jak o Moich Apostołach albo pierwszych chrześcijanach, że była w nich jedna myśl i jedno serce?

Jak możecie gotować drogę Moją? Czyż to jest Moja droga? Czyż tak was nauczyłem, tak idziecie śladami Mistrza? A Ewangelia, która jest napisana, czy zgadza się z waszymi czynami?

Ja przeszedłem przez życie, czyniąc dobrze! A wglądnijcie w wasze życie, czy składa się z tego, że czynicie dobrze?

Ja nie miałem dachu nad głową i musiałem się skarżyć, że „Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić” [Mt 8,20]. A wy z mieszkań waszych urządzacie pałace Heroda, Piłata. A czy myślicie o tym, ile nędzarzy w waszej parafii, ile niesprawiedliwości, że żądacie dochodów waszych?

Największą plagą dla kapłana jest to, gdy posiada majątek. Z dniem każdym ogarnia go chciwość, bo pieniądz jest to moneta szatańska, z której szatan najwięcej ma korzyści. I najgorsze to, że zaślepia umysł człowieka na wszystko, co piękne i szlachetne.

Jego hasłem jest „bogactwo”, szatan zaślepia tak umysł, że chciwość i zachłanność rzeczy doczesnych staje się ich drugą naturą.

Bogaty w swoim zaślepieniu nie widzi nic. On nie widzi, gdzie jest nędza, nie ma pojęcia najmniejszego o miłosierdziu, a przecież powiedziałem i tyle razy w Ewangelii powtarzam: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” [Mt 5,7].

O jakże smutny jest los chciwego kapłana. Jaki smutny będzie jego ostatni wieczór życia. Musi wszystko zostawić, ale jakaż ciężka to walka oderwać to serce od tych ziemskich marności. Oderwać to serce, które było całe życie przywiązane do tej mamony. Dusza jego nie ma spokoju. On nie może nawet myśleć o żalu za grzechy, bo myśl jego ciągle go nachodzi, że musi wszystko zostawić i iść w nieznane, bo jakże znana może być ta kraina szczęścia, to Królestwo Moje, jak on nigdy nie wznosił<sup>9</sup> się ku górze, a pełzał po ziemi jak żółw, posuwając się leniwie. Gdzie wtedy szukać ratunku, gdzie jest ten czas na jakieś skupienie się i zastanowienie nad własną duszą? On tylko myśli, co się stanie z tym majątkiem – i umiera jak ten bogacz, a potem musi odpokutować to wszystko i wołać, aby kto ugasił jego męczarnie w miejscu odpokutowania<sup>10</sup>.

Kapłani synowie Moi. Słuchajcie Słów Moich. Niech te Słowa wstrząsną was do głębi, póki macie czas, bo nadejdzie chwila, że wołać będziecie, ale nie usłyszycie głosu Mojego, bo obrzydliwa jest w oczach Moich służba pełna zdrady i zaparcia się swego Boskiego Mistrza.

## **22 września 1957 r.**

Pragnę przez was odrodzić świat. A jak mogę odrodzić, jeśli wielu z was żyje, ale jest w śmierci, bo życie, a dusze wasze są umarłe. Jak możecie prowadzić i nawracać grzeszników. Jak może ślepy ślepego prowadzić.

Największą obrazą dla Mnie to są trzy wasze grzechy.

Pycha i materializm: pragnienie tylko, aby infuły i mitry na waszych głowach były, a w mózgowicach waszych to rój robactwa, pychy, ignorowania niższych od siebie. Materializm niszczy w was najszlachetniejsze porywy. Stajecie się władcami, a zapominacie o tym, że Mistrz wasz jest cichy i pokornego Serca i skarżył się: „Liszki mają jamy i ptaki mają gniazda, a Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić” [Mt 8,20].

Odwróćcie oblicze swoje od nieprawości waszych, a Ja zwrócę Oblicze swoje z Miłością ku wam.

Trzeci grzech to grzech nieczysty. Odarci jesteście z szaty godowej. Przystępujecie do ołtarzy w łachmanach. I większa jest wasza zdrada niż zdrada Judasza. Bo Judasz zdradził Mnie, ale raz tylko i żałował. Zdradził Mnie ze swojej głupoty, bo myślał po ludzku, że ukryje się przed tymi, którzy Mnie zabili. A wy zdradzacie Mnie codziennie.

---

<sup>9</sup> W maszynopisie: „nie wznosiła”.

<sup>10</sup> W tym miejscu w maszynopisie jest powtórka z poprzedniej strony, czyli dwa razy przepisany ten sam fragment, pomijamy go tutaj.

Uderzcie się w piersi i przypomnijcie sobie, ile świętokradztwa popełniacie w ciągu waszego całego życia.

Gdyby nie dusze ofiary, które poświęcają się za was, gdyby nie to, że mam wielu – bardzo wielu synów Moich kapłanów, którzy żyją w świętości, którzy rozumieją te Słowa: „Świętymi bądźcie jako Ojciec wasz w niebiesiech Świętym jest” [Mt 5,48], i gdyby nie Matka Moja Niepokalana, która jest Matką i Opiekunką duchowieństwa, gdyby nie Moje Miłosierdzie, które jest nieogarnione, i Serce Moje przepełnione Miłością, które czeka na was jak na marnotrawnych synów – sprawiedliwość Moja byłaby straszna dla was.

Ocknijcie się z letargu, bo dusze wasze tak są przyziemne i tak ślepe na to, co wyższe, że to są ruiny tylko i zgłiszczą dusz waszych.

Ale wierzcie Miłosierdziu Memu, że na tych ruinach waszych, na zgłiszczach, Ja mogę wybudować gmachy wielkiej świętości i tam, gdzie obfitowała nieprawość, zakwitnie świętość i z pustynnych waszych serc Duch Święty stworzy sobie wazę pełną kwieciami i zieleni i praca wasza nad duszami stanie się owocną. I będzie to tryumf Mojego Serca, że Męka Moja, Krew Moja i śmierć nie była daremną.

Wierzcie w świętych obcowanie. Zwracajcie się z wielką miłością do tych, którzy już – po walkach, zmaganiach, bitwach, po cierpieniach, jakie tu na ziemi przechodzili, dziś spoczywają w całej Naszej Trójcy Świętej i cieszą się radością zwycięstwa, jaką otrzymali przez łaskę Moją i współpracę nad sobą.

Każdy, który pragnie oddać się Mnie na wyjątkową służbę już z chwilą, gdy obiera sobie stan kapłański, robiąc z siebie ofiarę całopalną – pierwszym jego obowiązkiem jest oddać się Mojej Matce Niepokalanej.

Moja Matka Niepokalana szczególną opieką otacza wybrane dzieci swoje i okrywa je płaszczem swojej Niepokalaności. Ona jest Matką wszechżyjących, Ona jest świętych drzwiami. Przez Jej przyczynę i za łaskę Jej, która jest Szafarką łask, dusze dochodzą do wielkiej świętości, bo Matka Moja Niepokalana sama przyprowadza Mi te dusze jak swoje dzieci, abym mógł obrać ich za synów swoich.

Przełożeni, którzy wychowują alumnów, jeśli przyjmują kandydata na kapłana – pierwszym ich obowiązkiem jest ofiarować ich Mojej Matce Niepokalanej.

Przełożeni, biskupi i wychowawcy powinni modlić się o łaskę dobrego wychowania kapłana. Nie wpajajcie w nich filozofii i mądrości tego świata, ale pierwszym waszym obowiązkiem jest urabiać ich dusze, aby kapłani byli świętymi.

Nie są to żadne aspiracje wygórowane. Niech się komu nie zdaje, że

świętość to jest tylko dla dusz specjalnie wybranych. Waszym obowiązkiem jest, abyście sami byli świętymi, i waszym obowiązkiem jest, abyście wychowali kapłanów na świętych, a nie na filozofów i mędrców tego świata, którzy chlubią się doktoratami, a nie znają i nie rozumieją nawet przykazań Moich.

Aby kapłan uświęcał dusze, prowadził te owieczki do Mojej Owczarni, to najpierw musi być sam świętym.

Jak możecie mówić do ludu: „Wypełniajcie przykazania” – gdy sami je przekraczacie i dajecie zgorszenie. Bo czyż nie powiedziałem: „Jeśli sól zwietrzeje, czym solona będzie” [Mt 5,13].

Nie potępiam, aby kapłani byli uczonymi i nie dążyli do mądrości. Mądrość to jest Dar najpiękniejszy z Darów Ducha Świętego. Ale muszą się modlić do Ducha Świętego, aby w mądrości swojej nie stali [się] głupimi [por. Rz 1,22].

Niech kapłani modlą się bardzo o Dary Ducha Świętego. Kapłan, który odbiera święcenie, otrzymuje niezgłębione łaski i dary Ducha Świętego i zależy, jak jest przygotowany do tego wielkiego posłannictwa.

Kapłan, który idzie bez powołania, ale tylko dla kariery, dla względów ludzkich, myśląc o dobrach doczesnych, to lepiej niech nie przychodzi Mnie kusić, bo jeśli kto nie ma czystej intencji, aby był ofiarą całopalną, żertwą, aby Mękę Moją w sobie odtworzyć i aby był pasterzem i poświęcił się dla dusz, to raczej niech obierze inny stan i żyje w nim według przykazań Moich i niech prosi o łaskę uświęcenia siebie, bo w każdym zawodzie i w każdej pracy, w każdym otoczeniu można być świętym.

**20 kwietnia 1958 r.**

**Zwracajcie się do świętych, którzy są dla was przyjaciółmi**, braćmi i czekają, kiedy serca wasze zapragną ich pomocy. Możliwość ich jest wielka. Często są smutni, że nie przychodzicie po pomoc. Chętnie udzieliliby wam pomocy, ale wiara wasza musi być silna i ufna, że wam pomogą. Szukajcie pomocy u waszych patronów. Mało ich czcicie. Czciecie ich wtedy, gdy obchodzicie ich imię i to nie uczciecie ich tak, jak są godni tego – raczej sami się cieszyacie, mało uważając na nich.

Niech wielka wiara wzmoże się w was w obcowaniu świętych, bo oni nie odeszli od was, ale dalej was kochają miłością wielką, miłością Trójcy Naszej Świętej i przez pryzmat Trójcy Naszej Świętej udzielą wam łask.

Korzystajcie.

Niech serca wasze będą ciągle złączone z Sercem Moim, z sercami

waszych najdroższych.

Wychwalajcie całą Naszą Trójcę Świętą<sup>11</sup> i powtarzajcie te słowa: „**Wielki jest Bóg w swoich Aniołach i swoich świętych**”.

| Mówi Pan Jezus: |

Tych wszystkich, co będą czytać te Słowa, błogosławię błogosławieństwem całej Naszej Trójcy Świętej. Błogosławieni jesteście, gdy te Słowa przyjmiecie w słuch wasz.

| Za zgodność G.B<sup>12</sup>.

Tekst zgodny z odpisem.

Poznań, 25 XI 1962 r. |

Z Książki

PRZYPROWADŹ MI DUSZE. JESTEM BOGIEM MIŁOŚCI I MIŁOSIERDZIA.

Siostra Medarda (Zofia Wyskiel)

Orędzia Trójcy Świętej

i Matki Bożej

oraz widzenia i dygresje Siostry Medardy

(1943–1971)

Legion Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego

Poznań 2020

Do użytku wewnętrznego

---

<sup>11</sup> W maszynopisie: „Świętej”.

<sup>12</sup> Jeden z inicjałów Genowefy Mądrej.